

**Agnieszka Kupiec z Marianki**

**III miejsce za prozę pt. *Historia ździebko romantyczna* – nagroda 100 zł**

### **Historia ździebko romantyczna**

Młodzieniec był? Był. Zawsze jakiś jest. Musi być przecież. Starszy od Niej, ale wystarczająco młody jak na standardy epoki. Biedny jak mysz i niesłuchanie wzdychający. Do księżycy, gwiazd, sławy, rzadziej pieniędzy, bo wtedy po co wzdychać? A on musi i już. I jeszcze słabego zdrowia być powinien. Mogłoby się przyplątać jakieś choróbko śmiertelne choć trochę, jakaś niemoc trawiąca ciało bądź duszę. Nie za bardzo jednak, bo będzie po bohaterze i po miłosnych uniesieniach, a tego nie chcemy.

Dziewica była? Była, ale...czy dziewica? Bóg raczy wiedzieć. On(tutaj: młodzieniec) wierzyć chce w każde jej słowo. Tęsknić i kochać. Płakać, choć to niemęskie zajęcie. Taka była konwencja. No więc dziewczyna była? A jakże, była. Koniecznie piękna, płocha i niedostępna jak diabli(albo przeciwnie- dostępna aż za bardzo). Ździebko naiwna, tak dla zasady. Najlepiej już przyrzeczona komuś, z bogatego domu(albo i nie, ale bogactwo lepiej wygląda w papierach). Może młodsza siostra przyjaciela ze szkoły? Ostatecznie jego matka-szanowana i stateczna, ale w małżeństwie raczej nieszczęśliwa. Miłośniczka romansów wszelakich: francuskich, angielskich, może nawet rosyjskich. Jakaś wyśniona heroina też się nada. Wybrzydzać nie można. Liczy się sztuka(tu: człowiek rodzaju żeńskiego).

Miejsce schadzek? Niech pomyślę... Ostępy leśne, moczary głębokie, grzęzawiska rozległe, bory straszne, bo ciemne i nieznanne, zwierza pełne dzikiego. Nie pogardzę starą chatką na kurzej nóżce, jeśli tylko jest niezamieszкана. Jakaś woda nieopodal potrzebna będzie. Bajorko, jezioro, sadzawka....cokolwiek. Królestwo za litr wody! Byle był w pobliżu. Takie alter ego niewieściego wzroku, gdyby wymarzona wybranka akurat w oczy patrzeć nie zamierzała. Ewentualne miejsce wiecznego spoczynku, jeśli historia potoczyłaby się nie po myśli bohaterów. Trzeba być na wszystko przygotowanym, więc jestem.

Co jeszcze? Przydałyby się jakieś przeszkody, spiętrzenie sytuacji niewłaściwych, niestosownych, nieoczekiwanych, wydumanych nawet, wymykających się regułom pozazmysłowego postrzegania. Dużo tego być powinno. Duuuużo. Im więcej tym lepiej, jak to mówią. Wtedy jest o czym pisać, gdyż pomysłów nie brakuje.

Jeszcze duchy, mary, upiory tudzież zjawy wszelakie, piekielne potęgi, bo to smaczku doda i będzie na czasie. O nich zapomnieć nie można. Jeśli nie pomogą, to na pewno nie

zaszkodzą. Tłem pięknym będą wydarzenia zmyślonych. A i sprawiedliwość wymierzyć potrafią skutecznie.

Niewierność to chodliwy temat. Wierność jeszcze lepsza, ale że kochanek/kochanka musi cierpieć..., sorry, opiewam zdradę jakową, bo płaczu być musi mnóstwo całe, narzekania jeszcze więcej, a wzdychań cały ogrom. To się czyta. To jest na topie i zgodnie z trendami romansideł. Im więcej cierpisz, tym lepszym bohaterem się stajesz. Także tego... musi się coś niedobrego zdarzyć przy tej całej miłosnej otoczce.

A tak. Otoczka. Uczucie jest najważniejsze przecież. Bez niego nic, a z nim jeszcze więcej. Wokół niego kręci się wszystko- i on, i ona, i te siły nieczyste, nawet czas i miejsce wirują konsekwentnie w jednym kierunku. Są zatem nie-zbęd-ne i już. Nie ma co polemizować. Klamka zapadła.

Jeszcze początek ciekawy, tajemniczy acz łzawy by się zdał. Początek taki może być zwiastunek rychłego końca, jeśli nie spełni cudzych oczekiwań. Ale nie mój. Ale nie moich. Mój wyrasta z tęsknoty marzeniami podszytej. Pójdzie pod prąd mnie nęci. Bycie nie rzemieślnikiem, lecz samozwańczym rewolucjonistą całej tej niepowstałej jeszcze historii. Przetarcie szlaku czemuś nowemu acz oczywistemu. A gdyby tak nad popolitością się pochylić? Dostrzec w zwyczajności nutkę romantyzmu? Nikt nie powiedział, że tak się nie da. Nikt nie powiedział, że tak nie wolno. Nikt nie zaprzeczy, że to niemożliwe. A więc zapraszam na intelektualną ucztę rodem z minionej epoki.

Stosowną porą, w wiadomym miejscu spotkało się tych dwoje, co z wielką werwą otworzyć chciało serc swych wzajem podwoje. Ona maliny, a on jej kwiaty- wymiana trwa handlowa i jeszcze kilka całusów na raty, nim zacznie się rozmowa. Skromna nadzwyczaj panienska bieży przez łączkę do ruczaju. Tam pośród trawy zalega w odzieży, on zaś siada na skraju. Pragnie gorąco usta jej gonić, z nich spijać kielich rozkoszy, jednak wybranka co rusz się płoni, a nawet z lekka się płoszy. On zaś wpatrzony w oczu błękity, a także szyję łabędzią, osiąga swej wyobraźni szczyty taką wabiony zanętą. Panna z namysłem nań popatruje, co chwilę zalotnie mruga, młodzieniec przez to hiperwentyluje, licząc, że schadzka się uda. Pomieszany wielce przez swe knowania wygląda nader żałośnie, a wtedy dama dekolt przesłania i rzeczce całkiem rozkosznie:

- Miły mój panie, luby kochanku, czemu tak strasznie się miotasz? Samam słyszała jak o poranku szeptałeś w me ucho, że kochasz. Co zatem stoi nam na przeszkodzie, by złączyć wspólnie swe dusze? Nikomu przecie nie wejdiesz w szkodę. Oświadczyć się, oświadczyć, a nuże!

Zdziwiony fircyk na nią poogląda, myśli swawolne ustają, bo jego muza i jego żądze na nerwach mu grać zaczynają. Jemu nie w głowie jeszcze rodzina ani dzieciarni niańczenie.

Chciałby się ino zabawić nieco, a tu kolejne zmartwienie. Chętnie powzdycha z głębi swych trzewi, poskarży na los niewdzięczny... ale się żenić? Po co tak wcześniej prowadzić żywot stateczny? Jemu nie trzeba żadnej matrony przy boku swoim widywać. On chce podniety i łez kobiety, z rywalem jakimś pogrywać. Czasem naskrobać słowo miłosne, czasem do księżycy powycić. Czuć jak kobiety są oń zazdrosne i jak mu dają się zdobyć.

- Piękny aniele, żaru królowo, nowe wyzwanie mnie wzywa. Żegnaj i nie płacz, pozostań zdrowa, z kimś innym będziesz szczęśliwa. Ja zaś w dalekie udam się strony, słyszę jak echo mnie woła. Już afekt nowy mi przeznaczony i nowa białogłowa. Może i młokos z mlekiem pod nosem dla wszystkich jest ze mnie jeszcze, mimo iż nieco pachnie patosem- ja się w konwenans nie mieszcę.

Swawolny młodzian dziarsko umyka przed swoim przeznaczeniem, ale nie wiedział, że właśnie zadarł z pięknym acz mściwym stworzeniem. A ono wstało, piasek strzepało ze swojej sukni na przedzie, ręce złożyło i zanuciło:

- Znajdziesz się w okrutnej biedzie. Za twą niestałość, za słowa twarde, za moje złamane serce, będziesz przykrości miał po kokardę, w wiecznej trzymany rozterce. Te oto drzewa na świadki biorę, żem po próżnicy nie rzekła, jednego słowa i wiem, co robię- pójdziesz ty, draniu, do piekła!

Jak powiedziała, tak też zrobiła, wzywając potęgi ciemne. Jeszcze przeklęła go kilka razy(nie były to słowa przyjemne). Tak oto kończy się ta historia spowita puenty nutą:

Kiedy nie kochasz a oszukujesz, musisz się liczyć z pokutą.

Jeśli ciekawy jesteś, człowiecze, jak się rzecz z młodzieńcem miała, z chęcią ci teraz sekret powierzę - i będzie historia cała.

Błądził on do dom, uchodził z oczu wściekłej na niego kobiety, ale że wdepnął w bajora nieckę, musiał w nim stanąć, niestety. Wnet go oblażyły i gryzły wściekle, kąsały aż do kości, mrówki co w lasach żywią się stale resztkami wszelkiej świetności. Byłby kawaler zdolny ująć cało z tej to owadziej matni, gdyby go nagle nie ucapiło coś nieznanego w płat zadni. Oczy obraca, spłoszony patrzy. Kie lichy za tył go trzyma? Raz tylko spojrzął, nie mógł uwierzyć- była to jakaś dziewczyna! No, może jednak niewiasty pozór, nastrocza się problem wielki. Niby są piersi, kibić i reszta, lecz zamiast rąk widzi... belki! Konary raczej jakies wyrosłe z ramion trzymany w kapocie, włosów listowia pełno na głowie, mnóstwo odgałęzień w splocie.

- Nie myśl, że uciec możesz bez szwanku przed zemstą, hardy młokosie. Że będziesz każdą wielbił o ranku, a potem grał jej na nosie. Żebyś już nigdy nie miał śmiałości mężów zamieniać w jelenie, sprawię, nie mając dla cię litości, że uschnie ci przyrodzenie. Nie

zaznasz więcej rozkoszy ciała ani też wzlotów miłości. Żadna już panna nie będzie chciała w alkowie ciebie ugościć.

Tak oto drzewo ciałem się stało i mieczem sprawiedliwości, którego zawsze ludziom zbyt mało, gdy tracą resztki godności.

(Inspiracją twórczością Adama Mickiewicza jest całkowicie zamierzona)